

Andrzej Walter

Jak ważna jest ta chwila?

Można ją śmiało określić najsubtelniejszą poetką współczesnego Krakowa. Kilkanaście rozchwytywanych i znaczących tomów poezji świadczy samo za siebie. **Danuta Perier-Berska** nie zwalnia tempa. Może jedynie wokoło Niej jakby coraz ciszej, coraz delikatniej, coraz dyskretniej. Przecież bałem się użyć jak noża słowa coraz samotniej. Intymna rozmowa z duszą to głęboka miara tych wierszy. Wiersze te, jak balsam, w świecie złym, w świecie nazbyt dusznym i coraz potworniejszym a jednak nadal szukające piękna, odwiecznych zasad i form, starodawnych środków wyrazu i metafor nieco baśniowych, ale miarą współczesności. Wiersze delikatnie – powtórzmy – tkane z naszych najważniejszych i najpoważniejszych spraw, z naszych roztrzęsionych wnętrz, tęsknot, nadziei i oczekiwań. Wiersze spokojne, ciche i jakby własne, takie wiersze, które Poetka nam daje bezinteresownie i z miłością: do świata, ludzi i zachwytu.

Wierzę Jej, kiedy mówi *nie słucham wiadomości ze świata / świat jest piękniejszy bez nich. Poddaje się – wiem – tak oddycha życie*. Danuta Perier-Berska kurczowo trzyma się życia (jak my), ale prowadzi nas przy tym w coraz mocniej zapomnianą krainę poezji – i mam tu na myśli krainę bez brudu, akcji, szokujących sformułowań czy terapii wstrząsowej wulgarnie szargającym naszym współczesnym językiem w wydaniu młodych gniewnych czy wysterylizowanego buntu wobec świata. Perier-Berska w to nie wchodzi. Poezuje sobą i po swojemu. Tak świadoma konsekwencja wytworzyła Jej coraz obszerniejsze stałe grono odbiorczyń, ba i jak widać odbiorców. Zaczynałem bowiem od zauroczenia poezją Danuty i muszę po latach potwierdzić, te wiersze są coraz lepsze, coraz śmielsze i coraz głębsze.

Ciągle mnie uczysz / mój Mistrzu / że ważna jest / ta chwila

Wiersze szukające siły chwili, chwili, o której jakże często zapominamy.

Przytoczmy tu wiersz bez tytułu:

*z samotności zrobiłam hobby
album pęcznieje od wklejanych pustych stronnic*

*pochylona robię zapiski na marginesie
lubię krótkie formy*

*każdy dzień koduję szlaczkiem
w szkole byłam w tym najlepsza*

*pani powtarzała do znudzenia
masz talent masz talent*

*rozglądam się po pustym pokoju od wielu lat
i nigdzie go nie dostrzegam*

To wydaje się punktem wyjścia do poszukiwań poezji. Nie dostrzeganie „własnego talentu”. Jak wiemy środowisko literackie wypełnione jest po brzegi tymi, którzy z pewnością własnego talentu uczynili oręż destrukcji siebie i innych. Ciężko ich przegonić sprzed mikrofonów kiedy raczą nas obficie siłą tych (wątpliwych nieco) talentów. No cóż. Zostawmy leżących (choć im się wydaje, że stoją i rosną). Wróćmy do piękna i wersów jakże innych od wstydu tego świata.

Samotność

*mój stół
w kuchni
prosi o śniadanie
zgłodziły po nocnym czekaniu*

*jego skóra nie błyszczy jak dawniej
zawstydzony przykrywa twarz
ceratą w stoneczniki*

*krzesła czekają na ciężar
który przygniecie je do podłogi
wtedy nie będą czuły osamotnienia*

*to nic że nogi wykrzywił im czas
a oparcia wytarte plecami*

*starzeją się meble w moim mieszkaniu
a z nimi ja i mój czas*

Starzeją się meble, a z nimi ja i mój czas. Starzeją się chwile, pamięć, wspomnienia i miejsca, a z nimi ja i mój czas. Nie da się nas lapidarniej określić: „ja i mój czas”. Tyle, że to ja i mój czas bywa dziś często rozpięte do niemal stu lat. Więc może ja i mój wiek, moje pokolenie, nieee, chyba lepiej... mój Czas. Czas – kleszcze istnienia. Mój mi najbliższy. Mój, w mojej intymności, w mojej wyobraźni w moim świecie. Zamyśliłem się. Jak jest mój czas? Dwa ustroje, dwa światy, jedno życie. Przemiany, transformacje, rewolucje i nawet wojna za progami. A ludzie wciąż tacy sami. Nic się nie zmienia, prócz tego, że chyba jest coraz brzydziej, a poetka Danuta Perier-Berska odważnie próbuje to (to, co piękne i godne zachwytu) ocalić.

Kiedy napływa fala smutku / ratuje mnie poezja – jaka szkoda, że ludzie o tym zapomnieli, że skreślili tę opcję z dostępnych lekarstw i terapii wraz ze wzruszeniem, zachwytem i empatią, wraz z własną wyobraźnią kształtowaną w ciszy i lekturze, w pełni własnego świata własnej wyobraźni, przechodząc na cudzą wyobraźnię wklejaną nam obrazkowo i metodycznie dzień po dniu. Jaka szkoda...

Inspirację do tego tekstu czerpię z tomu Danuty Perier-Berskiej „Między wczoraj a dziś”, Kraków 2023. To kolejny świetny tom Danuty. Uspokajacz i zamyślacz do poduchy, kiedy nikt nie widzi i nie rozliczy Cię ze

wzruszeń, z rachunku sumień, z dni jak lawiny, co szumią i napawają lękiem. Niczym *Nadmorski krajobraz*:

*obiecowałeś mi
wschody i zachody słońca
ciepło piasku pod stopami
przyjaźń z mewami*

*obiecowałeś sznur bursztynów
wycieczkę statkiem
kąpiel w morzu miała zmyć
z nas wszystkie grzechy*

*nasze marzenia jak morska woda
wyciekły zostawiając ślady soli
między wczoraj a dziś
czy tak wygląda morze?*

Ślady soli są niezbędne, aby poczuć smak. Smak, którego nikt już dziś nie czuje. Sól wymienili bowiem na wyrafinowane substancje byle tylko nic z tradycją, byle dalej od tego co było. Między wczoraj a dziś zaczyna się dziać przepaść, w którą jakże często wpadamy my – poeci. No trudno. Sami chcieliśmy.

Nie będę przedłużał tych wywodów. Polecam te wiersze, ten tom, te chwile z poezją wartą lektury i zamyśleń. Tom Danuty Perier-Berskiej z 2023 roku „Między wczoraj a dziś” pod redakcją Danuty Sułkowskiej opatrzony świetnym grafikami Danuty Perier-Berskiej, która z równym talentem co słownym para się sztukami plastycznymi. Tylko tak bowiem najpełniej przeżywa się swoje życie. Aktywnością. Na koniec przytoczę znakomity wiersz zamykający ten tom, wart lektury kilkukrotnej, zapewniam.

senny poemat

*wślizgujesz się do ciemnego pokoju
zegar zaczyna odmierzać czas
kolację podajesz na srebrnej misie księżycu
której światło chłodzi buchający płomień
możemy spłonąć dla miłości, a nawet dać się
ukrzyżować
spójrz jakim łagodnym wzrokiem patrzy na
nas mężczyzna z obrazu
musiał przeżyć miłość jeszcze większą od naszej
a jednak na jego twarzy nie widać bólu
cisza jakby odebrano nam słuch
północ to dobra godzina dla duchów
przytul mnie mocno, tak jak wtedy, pamiętasz?
zawsze się bałam...
widzę mgłę, z której wyłania się las
drzewa zielenieją z zazdrości, że jest nam tak
dobrze ze sobą
płonie we mnie tamten ogień osacza mnie
z każdej strony
codziennosci*

(Dokończenie na stronie 4)